200. Kraków, 2 Września — Sobota Rok 1882.

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** i przesyłki i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na wrzesień . . . złr. 2·50

Od 1 wrześ. do końca grud. 1882 złr. 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na wrzesień . . . 6 marek

Od 1 wrześ. do końca grud. 1882 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 1 września.

Przegląd Polityczny.

Wczoraj już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy bardziej szczegółowy telegram, o wyborze na posła do Rady państwa hr. Romana Potockiego, najstarszego syna namiestnika Galicyi. Telegram ten brzmi: „W dzisiejszym wyborze w okręgu gmin wiejskich powiatu: Brzeżany, Rohatyn, Podhajce, wzięło udział 581 wyborców. Hr. Roman Potocki otrzymał 526, Olexa Fiałkowski 55 głosów."

Dziennik urzędowy ogłasza, jak nam już wczoraj telegrafowano, patent cesarski z d. 27 sierpnia r. b. zwołujący sejmy: czeski, dólno- i górno-austryacki, salzburgski, karyntyjski, morawski, szląski i vorarlbergski na d. 26 września r. b.

Minister handlu bar. Pino powrócił z urlopu do Wiednia.

Donieśliśmy wczoraj, że hr. Taaffe towarzyszyć będzie N. Panu na wystawę do Tryestu. *Presse* uzupełnia tę wiadomość w ten sposób, że hr. Taaffe i p. Tisza przyjadą podczas pobytu Cesarza w Tryeście zwiedzić wystawę i równocześnie tam bawić będą, ale o towarzyszeniu N. Panu w podróży przez Styryę, Karyntyę i Istryę już dla tego mowy być nie może, że podróż jest podjętą przeważnie w celach wojskowych. Zresztą wiadomo, że obecny prezes gabinetu nie towarzyszył Cesarzowi ani do Czech, ani do Galicyi, ani do Szląska.

Rada miasta Wiednia powzięła onegdaj uchwałę pod wielu względami zasługującą, iżby na nią zwrócić uwagę. Trzech radców uczyniło wniosek naglący, a cała rada przyjęła go jednomyślnie, aby co rychlej wybrać komisyę, któraby z całą energią usunęła przeszkody stojące w drodze większemu odwiedzaniu Wiednia przez obcych i obmyśliła środki do wzmożenia takowego. Stwierdzono przytem ogromny w tym kierunku upadek stolicy, a za powód podawano głównie drogość w ogóle, potem nieodpowiednią taksę dorożek i steoretypowe jéj przekraczanie przez woźniców, brak teatrów podczas miesięcy letnich, gdyż właściwie tylko jeden teatr pierwszorzędny jest czynny, brak ogrodów publicznych, wysokość taryfy kolejowéj dla podróżujących, wreszcie drogość mieszkań głównie w hotelach. Te okoliczności powodują, jak się wyrażano, odosobnienie Wiednia, co jest niebezpiecznem nietylko dla samego znaczenia miasta, ale w ogóle dla handlu, industryi i małego przemysłu. Trafne uwagi podaje w téj sprawie *Tribüne*, podnosząc między innemi, że obcych z zagranicy odstrasza także od Wiednia wyuzdana prasa wiedeńska, która ich w rozmaity sposób szykanuje, a jeszcze w większéj mierze da się to powiedzieć o mieszkańcach innych krajów Austryi, na których prasa rzuca się namiętnie, jeśli tylko nie są narodowości niemieckiéj, tak więc jedni i drudzy stronią od Wiednia, zwłaszcza, że i w teatrach spotkać się mogą z niegrzecznością. Ztąd to pochodzi, że znana piosnka *es gibt nur a Kaiserstadt, es gibt nur a Wien* stała się już mytem, a biada Wiedniowi, jeśli tak daléj pójdzie. Potężnie uczuć musiała stolica Austryi stronienie od niéj obcych, skoro aż jej reprezentacya musiała pomyśleć o zaradzeniu złemu, skoro tak ciężkie zarzuty nie wahają się dzienniki drukować, wprost twierdząc, że od tego czy wybrana komisya podoła żądaniu lub nie, zawisł rozwój lub upadek Wiednia.

Do Wiednia wyjadą z Konstantynopola, jak donosi *Pol. Corr.*, marszałek Fuad basza i kilku oficerów sztabu, celem wręczenia w imieniu Sułtana Cesarzowi wielkiej wstęgi orderu Nischan-Imtiaz.

Burmistrz z Judenburga Dr Hiebaum, podobno adwokat, odpowiedział na list bar. Walterskirchena, który wczoraj na tem miejscu podaliśmy. Oświadcza on w swej odpowiedzi, że według życzenia bar. Walterskirchena zwołane zostaną zgromadzenia wyborców celem powzięcia rezolucyi, czy zgadzają się na wotum nieufności uchwalone przez reprezentacyę gminy miasta Judenburga (w Styryi, ma 3000 mieszkańców) dla tego deputowanego; atoli nie zostanie on zaproszony, aby stanął przed wyborcami, ponieważ „zapewne nie powie nic innego jak to co dawniej powiedział;" jak niemniej dla tego, że nakłania się ku rządowi ugodowemu, jak teraźniejszy, i przystąpił do popierającego go stronnictwa ludowego. Cały list znów jest pisany w tonie niegrzecznym, prawie brutalnym. *Presse* nie ma też słów na potępienie takiego postępowania i piętnuje je jak należy.

Tagesbote aus Mähren poruszył myśl wysyłania deputacyj tłumnych z Morawy do Cesarza z prośbą o ratowanie zagrożonych na Morawie Niemców.... Propozycyi tej na pozór tylko śmiesznej, a w gruncie rzeczy nad miarę zgubnej, przeraziła się nawet *N. fr. Presse*, a *Presse* nie chcé jej nawet poddać pod dyskusyę; *Nordd. allg. Ztg* zaś wyszydza ją, twierdząc, że autor odnośnego artykułu w *Tagesbote* ma tę zasługę, iż wypowiedział publicznie co inni w cichości knują, że odkrył środek ratowania Niemców przez obalenie konstytucyi. Wszystkie bowiem dzienniki widzą słusznie w tym kroku naruszenie kardynalnych zasad konstytucyi.

Z powodu bytności Księcia Czarnogórskiego w Wiedniu, zamieszcza *Köln. Ztg* artykuł, omawiający stosunek Austryi do Rosyi. Między innemi zapytuje się dziennik koloński, dlaczego wielu naczelników czarnogórskich ustawicznie konspiruje przeciw Austryi, a ta znosi to spokojnie i obojętnie? Otóż podług *Köln. Ztg* odpowiedź leży w tem, że od lat wielu jednym z dogmatów polityki zagranicznej austryackiej jest zdanie, iż jakiekolwiek zawikłanie z Czarnogórą znaczy tyle, co wojna z Rosyą. Zdanie to podzielali i podzielają nietylko ministrowie, jak Haymerle i Kalnoky, ale całe ciało urzędnicze, zacząwszy od pierwszego szefa sekcyi aż do najmniej znaczącego członka biura prasowego, a nawet do portyera ministerstwa! Dziennik niemiecki uważa jednak ten dogmat za fikcyę. Był on może prawdziwym za Mikołaja i Aleksandra II, dziś jednak wiara w niego jest słabością niebezpieczną i nie do darowania. Rosya nie posiada ani siły, ani woli do sprzeciwiania się Austryi, która opiera się na potężnem przymierzu z Niemcami. Jeżeli jednak Austrya na wszystko zezwalać będzie i wszystko spokojnie znosić będzie, wtedy może być pewną, że zaczną wierzyć, iż rzeczywiście boi się ona Moskwy i Petersburga!

W Petersburgu opuściła przedwczoraj prasę książka, napisana przez p. Notowicza, wydawcę dziennika *Nowosti*, p. t.: *O reformie lokalnych i centralnych władz administracyjnych.* Autor nadzwyczaj śmiało traktuje wszystkie niedostatki oraz braki administracyi i dowodzi, że dalsze istnienie biurokracyi jest niemożebnem, zagraża ono bowiem bytowi Rosyi. Notowicz proponuje całkowitą decentralizacyę; Rosya powinna otrzymać zupełną autonomię, tak że cała władza państwowa musi być oddaną społeczeństwu. Rządowi przypadnie tylko kontrola najwyższa za pomocą gabinetu w Petersburgu i poszczególnych Rad gubernialnych w pojedynczych prowincyach. Obok dzisiejszej Rady państwa istniałoby równorzędnie Zgromadzenie narodowe, złożone z przedstawicieli instytucyj autonomicznych. W dalszym ciągu autor żąda zupełnej wolności i równości wszystkich stanów, wolności prasy i stowarzyszeń. Proponowany system administracyjny uczyniłby zbytecznem zaprowadzenie konstytucyi i ograniczenie prerogatyw cesarskich. O rosyjskich liberałach powiada publicysta, że oni są tem, co za granicą nazywają konserwatystami, bo ich całe działanie polega na utrzymaniu i rozszerzaniu reform cesarza Aleksandra II, a wszyscy konserwatyści są raczej radykałami i rewolucyonistami. Zasadę panslawizmu uważa autor za egoistyczną i błędną teoryę, ponieważ ono przekłada szczęście pojedynczych słowiańskich szczepów nad rzeczywiste interesa ludu rosyjskiego. Zresztą słowiańskie szczepy cywilizacyjnie wyżej stoją, niż Rosya, mniemanie więc, że one kiedykolwiek dobrowolnie przyłączą się do Rosyi, jest zgubnem złudzeniem.

Poniżej podajemy szczegółowy opis bitwy pod Kassasin, która jakkolwiek zakończyła się świetnem zwycięstwem Anglików, dowiodła, że Arabi basza rozporządza znacznemi siłami, skoro zdecydował się na rozpoczęcie działań zaczepnych. Fachowi wojskowi są zdania, że operacya ta wodza egipskiego, była pomyślona i wykonana nie bez pewnej zręczności. Obecnie wojska angielskie stoją w pobliżu Tel-el-Kebir, jeżeli i tutaj zwycięztwo pozostanie im wiernem otworzą się im wrota Delty Nilowej, błogosławionego kraju, będącego ogrodem zaczarowanym Egiptu.

Wypadki na granicy turecko-greckiej zwracają na siebie powszechną uwagę Europy, która nie bez słuszności upatruje w nich zaród nowych komplikacyj. *N. fr. Presse* donosi, że w Wiedniu wywarły one niekorzystne w wysokim stopniu wrażenie.

Z Konstantynopola telegrafują, że turecko-grecki spór graniczny wszedł na tory więcej pokojowe. Wskutek porozumienia obu rządów, nakazano dowódzcom wojsk tureckich i greckich wstrzymać wszelkie dalsze kroki wojenne.

Z powodu 2go września, to jest rocznicy bitwy pod Sedanem, umieszcza *Prov. Corresp.* znaczący artykuł. Urzędowy dziennik niemiecki pisze: Gdy już od chwili pawstania cesarstwa niemieckiego, po raz drugi dolatuje ze Wschodu szczęk oręża, do uszów cywilizowanych ludów europejskich, Niemcy, którym dawniej zagrażało każde wojenne zawikłanie, obecnie w używaniu zupełnego pokoju, prowadzą dalej wewnętrzną pracę, będącą ich prawdziwem powołaniem. Złączone węzłem przyjaźni ze wszystkiemi kierującemi państwami Europy, miało Cesarstwo niemieckie nieraz już sposobność stwierdzenia swych pokojowych zamiarów. Potężna budowa Cesarstwa złączona tak szczęśliwie z organizmem Europy, stała się nieodzowną dla pokoju Niemiec i Europy.

Z Rzymu donoszą o usunięciu się z widowni politycznej deputowanego Selli. Tym sposobem stronnictwo zwane *Consorteria*, straci jednego z najznakomitszych swoich przywódzców. Wypadek ten wpłynie niezawodnie na zmianę stosunków stronnictw we Włoszech, i przyśpieszy niezawodnie zamierzoną już od dawna fuzyę umiarkowonych z lewicą, tem bardziej że i były minister Bonghi, jak się zdaje, nie jest temu przeciwny.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Z Tarnowskiego 31 sierpnia.

(L) Wystawa rolnicza w Przemyślu otwarta dzisiaj i Sejm otwierający się za dwa dni, miały jakby straszliwy prolog w szeregu nowych klęsk, wylewów dopełniających dzieła zniszczenia tegorocznych zbiorów. Doniesienia z różnych stron brzmią jednozgodnie, że tegoroczne żniwa, zapowiadające się urodzajem niepamiętnym od wielu lat, w ostatecznym rezultacie w przeważnej części kraju równają się zeru. Niema przesady w tem twierdzeniu. Wyjątkami są bowiem gospodarze, zwłaszcza na porzeczach Dunajca, Biały, Wisłoki i Sanu, niemniej w okolicach Podkarpackich, którzy zdołali wyrwać nieszczęsnemu żywiołowi połowę, a nawet trzecią część zboża. Wielka zaś jest liczba takich, którzy nie mają w swych stodołach potrzebnej ilości zboża na wysiew, wyżywienie czeladzi i własne potrzeby. Klęska ta, tak ogólna, mniej stosunkowo dotknęła włościan dla tej bardzo naturalnej przyczyny, że włościanie nie szli na łany dworskie, dopóki nie zebrali ze swoich. Mimo tego, w wielu okolicach przewidywać można głód, gdyż ziemniaki, tak ważny artykuł żywności dla ludu, wszędzie skutkiem nieustannej słoty gniją. Brak paszy, zamulonej całkowicie i zupełne zepsucie paszy budzą obawy o przeżywienie inwentarza. Niepamiętna ta klęska w tak szerokich rozmiarach pochłaniająca owoce całorocznej pracy rolnika, wobec obciążenia kredytem naszej ziemi i przeciążenia podatkowego, wystarczy, aby popchnąć niejednego z zachwianych w przepaść, a zachwiać stanowiskiem tych, którzy dotąd opierali się licznym przyczynom ogólnej ruiny.

Lecz rok jeden jeszcze przetrwać można, — ale co najsmutniejsze, najbardziej niepokojące w tej rewolucyi meteorologicznej, jakiej nasz kraj podlega, że zasiewy przyszłoroczne są zagrożone. Ziemia przesiąknięta wodą, role zalane nie dozwalają wjechać z pługiem, a nawet w razie ustalenia się pogody, nie można mieć nadziei choćby spóźnionych zasiewów, bo słońce już jesienne słabo operuje i rola pod jego promieniami blademi nie wysycha. Bardzo rozszerzona i intratna produkcya rzepaku musi być wykreśloną, bo nikt rzepaku nie zdołał w właściwym zasiać czasie. Żyto o tej porze powinno wschodzić, jeśli nie zielenić się — a chyba gdzieś na próbkę ktoś zdołał rzucić parę korcy w rozmoczoną ziemię. Cały płodozmian w postępowych gospodarstwach wywrócony do góry nogami, bo chcąc cośkolwiek zasiać, nie można się trzymać rotacyi, ale trzeba siać żyto na życie i pszenicę na pszenicy, jeśli szczęśliwym wypadkiem ściernisko świeże da się porać. Nie mówimy już o okolicach dotkniętych urwaniem chmur lub wylewami rzek, tam klęska o wiele groźniejsza, bo niszczący żywioł sięgnął do budynków, zalał zboża w stodołach, naniósł namułu i kamieni na grunta orne i łąki, odejmując im urodzajność na długie lata.

Wobec takiego stanu, takiego kataklizmu, Wystawa rolnicza w Przemyślu budzić może tylko bolesne, ironiczne wrażenie — i smutną także będzie chwila otwarcia Sejmu. Wystawa przemyska jest jednym z objawów programu ekonomicznego, który ma także przewodniczyć Sejmowi. Są to dążenia postępu, a tu rzeczywistość przedstawia obraz upadku i potrzebę ratunku. Walka z klimatem, ratunek od klęsk elementarnych nie leżą niestety w kompetencyi żadnego Towarzystwa rolniczego, żadnej Wystawy, żadnego nawet Sejmu na tej ziemi. Klęski te mogą być tylko przypomnieniem regulacyi rzek i systematycznego zalesienia podgórz karpackich, ale to wszystko na daleką tylko oddziałać może przyszłość.

Na razie cóż zrobić, aby kraj rolniczy od zupełnego krachu agronomicznego ochronić? Kredyt, pożyczki bezprocentowe, ależ to byłoby tem samem, co brać z jednej kieszeni do drugiej. Każdą ofiarę w tym kierunku zapłacą ci sami, którym ona ma przynieść pomoc. Wogóle środki kredytu są już tak wyciągnięte, że ta struna łatwo pęknąć może. Wyciągnąć rękę, udać się do innych prowincyj monarchii, a może do całej Europy o jałmużnę i zasiłek dla nieszczęsnej Galicyi — ależ co najwięcej, toby może wydano w Wiedniu jakieś nowe album w rodzaju „Paris-Murcie." Byłaby to reklama literacka, — a tu przepadły miliony.

W jednem tylko Sejm ma możność i ma obowiązek wziąść inicyatywę, to w sprawie odpisania podatków. Wiadomo, że rozporządzenia i przepisy pod tym względem dotąd obowiązujące, są bardzo niedostateczne i niesłuszne. Uwzględniają one jedynie klęski doraźne: pożar, wylew, grad i chrząszczyki — nie uwzględniają zaś ani zniszczenia zasiewów przez mrozy, ani zniszczenia zbiorów przez powodzie. Te dwie zaś klęski najczęściej się pastwią nad Galicyą, zasłoniętą od południa Karpatami, a odsłoniętą przez wycięcie lasów na wszystkie fantazye świata meteorologicznego. Czy uchwała lub petycya sejmowa w tej mierze wystarczy? — czy nie należałoby, aby głos Sejmu poparły relacye rządu krajowego, oparte na sprawdzonych klęskach? Czy nie byłoby rzeczą właściwą, aby wszyscy rolnicy, którzy ponieśli znaczniejsze straty, wnosili zażalenia i prośby do urzędów powiatowych, bo choć przy teraźniejszych przepisach nie będą one uwzględnione, dostarczą przecież faktycznego materyału na poparcie głosu Sejmu.

Wiedeń 30 sierpnia.

☐ W rzędzie różnych cesarskich podróży, jakie stoją na porządku dziennym, podróż cesarskiej rodziny do Tryestu jest jedną z bardziej ważnych.

O wizycie księcia Mikołaja nie chcemy nic mówić. W dziennikach urzędowych starają się nadać tym odwiedzinom wielkie i dla Austryi przyjazne znaczenie. Nie będziemy kwestyi tej dyskutować, ale wyznać musimy, że się z zapatrywaniem kół urzędowych zgodzić nie możemy.

O podróży cesarza Aleksandra do Kopenhagi, Berlina i Wiednia nic już nie słychać, i projekt ten, jeśli rzeczywiście istniał, musiał wpaść do wody.

Przeciwnie, podróż Najjaśniejszego Pana do Tryestu odbędzie się z pewnością, i pobyt barona de Pretis w Wiedniu miał na celu omówienie programu cesarskiej podróży. Projekt ten istniał już przed otwarciem wystawy, a zamach irredentystów 1go sierpnia nietylko że nie zachwiał tego projektu, ale przyspieszył jego urzeczywistnienie. — Cesarzowa nie miała najprzód zamiaru towarzyszyć swemu małżonkowi. Dzięki zaś ostatnim smutnym zajściom, cała cesarska rodzina postanowiła odwiedzić miasto; podróż ta nabiera przeto większej doniosłości i odbędzie się z wielkim przepychem. Wiadomości z Tryestu donoszą, że miasto czyni wielkie przygotowania i że przyjęcie będzie nietylko wspaniałe, ale nader serdeczne. Nie obejdzie się tu bez anti-irredentycznych demonstracyj, i rząd pracuje nad tem, aby zapobiedz wszelkim głośnym wybuchom nienawiści, jaka się czuć daje w łonie ludności słowiańskiej i niemieckiej Tryestu.

W kwestyi egipskiej stanowisko Rosyi uwydatnia się coraz bardziej. Różnica zapatrywań rządu rosyjskiego i angielskiego jest bardzo wielka. Urzędowe rosyjskie dzienniki przemawiają głośno za utrzymaniem w Egipcie *status quo ante.* Rosya, jak powiada korespondent *Timesa* w Konstantynopolu, chce się zemścić za kongres berliński i skłonić mocarstwa do rewizyi i wspólnego uregulowania kwestyi egipskiej. Niema wątpliwości, że Anglia pracuje nad tem, aby swój protektorat i władzę w Egipcie na zawsze ustalić, i jeżeli rząd angielski zgodził się w zasadzie na to, aby ostateczne uregulowanie kwestyi egipskiej odbyło się w porozumieniu z Europą, to znaczy, że Anglia nie ma nic przeciw temu, aby jej pretensye i dokonane fakta zostały sankcyonowane przez Europę. Czy nieukontentowanie Rosyi skończy się na dziennikarskich artykułach, czy też może przybrać dotykalną formę, przyszłość pokaże; ale w Anglii nie zapatrują się na to bynajmniej pessymistycznie. Zdaniem naszem, Anglicy mają racyę, bo trudno przypuścić, aby jakiebądź mocarstwo zechciało wywoływać wojnę z powodu egipskiej kwestyi, kiedy można tak łatwo i tak tanio pogodzić się kosztem trzeciego.

Sprawy krajowe.

Zgromadzenie Tow. im. Kaczkowskiego.
(Podług *Gaz. Narodowéj).*

Dziś, po odbytem w wołoskiéj cerkwi nabożeństwie, zagaił X. Pawlikow o w pół do 11éj dziesiąte walne zebranie Towarzystwa im. Kaczkowskiego, wyrażając ubolewanie, że stosunki nie pozwoliły w tym roku zwołać zebrania gdzieś na prowincyi, gdzieby było niezawodnie liczniejsze.

Pomiędzy obecnymi zauważyliśmy stosunkowo mało księży i włościan, więcéj zaś jak zazwyczaj było młodzieży akademickiéj i szkolnéj, nawet niedorostków około lat 12.

Po zajęciu prezesostwa przez X. Jakóba Szwedzickiego, i miejsc sekretarzy przez X. Sirkę i akademika Łucyka odczytał X. Pawlikow, jako prezes wydziału, sprawozdanie z jego czynności, z którego podnosimy, że wydawnictwa książeczkowe towarzystwa rozeszły się w r. b. w liczbie 40,000 egzemplarzy; czytelnie ruskie po wsiach otrzymywały na połowę ceny, a niektóre zadarmo. Sprawozdanie protestuje, jakoby wydawnictwo miało na celu jakąś zakazaną agitacyę; owszem dąży do oświecenia ludu, i przytacza, że ordynaryat kapituły św. Jura poparł książeczkę omawiającą sposób uprawiania ogrodowizny i sadowiny.

Znakomicie rozwinęły się filie: skalska (500 członków), samborska, drohobycka, brodzka; w ogóle nowych członków w towarzystwie jest 300.

Smutnem dla towarzystwa było zamknięcie filii w Stanisławowie, i kara nałożona na towarzystwo, że wydawało peryodycznie kalendarz. Ta ostatnia sprawa nie jest jeszcze rozstrzygniętą.

Z przedłożonych następnie rachunków okazuje się, że dochody wynoszą 2853 złr. 18 ct. (w tem wkładki członków 2141 złr. 82 ct.), rozchody 2512 złr. 50 ct., nadwyżka 340 złr. 59 ct. Dług wynosi 696 złr. 10 ct., majątek towarzystwa w ogóle 5209 złr. 20 ct.

Do wydziału na rok przyszły wybrano: prezesem X. Pawlikowa, członkami wybrani: X. Lityński, Dr Sawicki (prof. gimn.), Kaliniec, Dr Lityński, X. Kostecki, Łuczkowski, Polański, Ambros, Dr Koral, zastępcami: Łabasz, Derzko, Awdykowski i Dr Pawęcki.

Z kolei nastąpiły wnioski członków: Upoważniono Wydział, aby się zajął wprowadzeniem na nowo w życie filii w Kałuszu, aby ocenił, czy nie byłoby możliwem wydawanie zamiast książeczek czasopisma, któreby dotykało wszystkich kwestyj ekonomicznych i społecznych, aby sprężyściej działał w sprawie zbierania wkładek od członków, aby podjął na nowo czynności w sprawie zakładania kramików wiejskich (przerwane z powodu uwięzienia trzech członków wydziału, w procesie o zdradę stanu).

W toku dyskusyi nad temi kramikami, włościanin Bojko z Korzelewa, instruowany przez obok siedzącego członka wydziału, wniósł rodzaj wotum zaufania dla skazanego X. Naumowicza, mówiąc, że członkowie towarzystwa nie mogą zważać na to, co piszą gazety o X. Naumowiczu. W sali ozwały się oklaski, ale przewodniczący oświadczył, że dyskusya toczy się nad czem innem i ten wniosek usuwa.

Wydziałowi poruczono dalej, aby w książeczkach dawał także formularze kontraktów kupna i sprzedaży, ślubnych, różnych podań do władz i sądów i t. d.

Gdy po sprawozdaniu komisyi lustracyjnej udzielono wydziałowi absolutoryum za prowadzenie kasy, zamknął X. Szwedzicki zgromadzenie, zapraszając obecnych na wieczorny koncert ku uczczeniu pamięci Michała Kaczkowskiego.

Wystawa przemyska.

III.

Przemyśl 30 sierpnia.

W minioną sobotę przypadł termin rozpoczęcia czynności komisyi sędziów dla 32 grupy maszyn i narzędzi rolniczych, których próby miano, natychmiast rozpocząć. Tymczasem w ten dzień stawiło się dwóch tylko jurorów, a mianowicie p. p. Juliusz Frommel dzierż. dóbr z Pawłosiowa, jeden z najwykształceńszych w kraju agronomów, i Walery Kołodziejski inżynier, znany nietylko współobywatelom krakowskim, lecz i wszystkim czytelnikom *Czasu* jako autor rozlicznych artykułów tamże umieszczanych, a traktujących sprawy obchodzące nietylko starą stolicę, lecz i kraj cały. Przedwczoraj nadjechał jeszcze p. Heppé starszy inżynier oddziału mechanicznego kolei Karola Ludwika. Ponieważ brakło jeszcze pięciu członków jury, a mianowicie pp. Juliusza Dembińskiego, Romana Cichowskiego z Królestwa, Jana Frankego profesora politechniki lwowskiej, prof. Lubomęskiego i Tomasza Rylskiego z Dublan, więc obecni członkowie postanowili odroczyć posiedzenie do 3 września. Choć zatem chcieliśmy już dziś zdać sprawę z próby maszyn, nie możemy tego uczynić i jesteśmy zmuszeni ograniczyć się jeszcze na dodatkowe opisy.

Do dziś dnia już około 3/5 przedmiotów nadeszło na wystawę, a w budynku głównym, jak w ogóle na całem miejscu wystawy, mnóstwo rąk pracuje nad spiesznem ustawieniem i przybraniem wystawionych przedmiotów. Hr. Włodzimierz Dzieduszycki z kilku swymi urzędnikami pracował w poniedziałek od rana nad uporządkowaniem mnóstwa okazów działu przemysłu domowego, na który dotąd 82 zgłosiło się wystawców, a choć sam zmuszony był wyjechać, zostawił znakomitego zastępcę p. Sonntaga. Ciągle jeszcze nachodzą go różne osoby, zaklinając choćby o kawałeczek miejsca na swe zapóźno zgłoszone okazy. Wobec zainteresowania się ogółu wystawą, jakie stopniuje się w miarę, im termin wystawy jest bliższym, nie ulega wątpliwości, iż gdyby z jakie dwa tygodnie jeszcze nas oddzielało od jej otwarcia, i gdyby przyjmowano jeszcze zgłoszenia, potrzebaby jeszcze raz tak wielkiego miejsca i budynków, aby każdemu zadość uczynić. Ludzie na naszą wystawę łaskawi, tylko elementa nie. W ostatnim tygodniu mieliśmy ponownie gwałtowne ulewy i całodzienne deszcze, które olbrzymie szkody przyniosły. Grunt sam przez się niezbyt suchy stał się tak grzązkim iż na niektórych chodnikach musiano dawać pokład z cegieł. Że przez to zwiększają się koszta urządzenia wystawy, łatwo zrozumieć. Niepogoda ciągła wpłynie i pod innym względem na wystawę, a mianowicie skutki jej: przerwanie linij kolejowych w całej Galicyi z wyjątkiem jednej kolei Łupkowskiej, które zpowodowały powstrzymanie wszelkich przesyłek tak dalece, iż w ciągu dnia dzisiejszego, a przedostatniego przed otwarciem, zaledwie 2/5 przedmiotów już jest na placu wystawy. O kłopotach jakie to sprawia, trudno mieć wyobrażenie; telegraf nieustannie w ruchu, bo każdy z wystawców zaniepokojony, co się stało z jego przedmiotami. Nie ulega wątpliwości, iż spóźnienie w nadejściu okazów zepsuje poniekąd pierwsze wrażenie, jakieby było się odniosło, gdyby wszystko było wykończone i ustawione. Lecz trudno walczyć przeciw *vis major*, która tego roku ogółowi kraju większy niż ten zawód zrobiła.

Dzisiejszym pociągiem towarowym kolei Karola Ludwika o godzinie 11 nadeszły dopiero niektóre przesyłki, a mianowicie okazy towarzystwa naftcianego, zatrzymane w Tuchowie; to też nie ograniczono dziś robót na dzienną, lecz pracować będą całą noc przy świetle latarni elektrycznej.

Wieczornym pociągiem lwowskim przybył Marszałek krajowy, powitany na dworcu przez komitet wystawy, burmistrza Dra Dworskiego i radcę namiestnictwa, a tutejszego starostę p. Zajączkowskiego. Udał on się wprost do Krasiczyna, gdzie będzie gościem ks. Adama Sapiehy.

Jutro następuje uroczyste otwarcie według następującego programu. O godz. 8½ udają się członkowie komitetu i zaproszeni na otwarcie goście do łacińskiej katedry, gdzie w obecności X. biskupa Soleckiego odprawionem będzie solenne nabożeństwo. Następnie udadzą się zgromadzeni na nabożeństwo do ruskiej katedry, a ztamtąd na plac wystawy. Komitet wyprzedzi gości i oczekiwać ich będzie w środkowym pawilonie budynku głównego, gdzie prezes komitetu hr. Stanisław Stadnicki stosowną przemową powita zebranych i ogłosi otwarcie wystawy. Burmistrz Dr Dworski powita obecnego Marszałka.

Początkowo zamierzono uroczystość otwarcia odbyć przed budynkiem około wodotrysku, lecz z powodu błota powstałego w ostatnim dniu, odstąpiono od tego zamiaru.

Dokładny opis podam jutro, również jak telegraficzne sprawozdanie.

Otwarcie Wystawy w Przemyślu.

Przemyśl 31 sierpnia.

Jak donieśliśmy już naszym czytelnikom w dzisiejszym telegramie z Przemyśla, otwarcie tutejszej wystawy rolniczo-przemysłowej nastąpiło dzisiaj. Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo solenne w łacińskiej katedrze, celebrowane przez probo-

szcza fary, kan. Glazera, w obecności X. biskupa Soleckiego, który umyślnie w celu poświęcenia wystawy powrócił wczoraj wieczór z objazdu dyecezyi. Na nabożeństwie znajdował się komitet wystawy *in gremio*, naczelnicy władz cywilnych i wojskowych i wielu zaproszonych dostojników. Podczas sumy amatorzy pod kierunkiem dyrektora chóru katedralnego p. Ratyńskiego wykonali mszę Szaszkowskiego. Dawno już nie zdarzyło nam się słyszeć tak pięknej muzyki kościelnej, dla tego wspominamy o niej obszernie. Zwłaszcza Graduale solo Cyrewicza na sopran, odśpiewane przez amatorkę p. W. i Offertorium Weissa na sopran i alt, wykonane przez tąż samą śpiewaczkę amatorkę i p. V., głębokie i podniosłe wywarło wrażenie. Po udzieleniu błogosławieństwa przez X. biskupa udali się zgromadzeni do blisko leżącej katedry ruskiej, gdzie sumę odprawił proboszcz kanonik Lityński, w obecności X. biskupa Stupnickiego. W połowie tejże przybyli: Marszałek Zyblikiewicz, X. Adam Sapieha, hr. Henryk Wodzicki i poseł Dzwonkowski. Podczas sumy, której ceremonia według wschodniego rytuału ogromnie jest długą, chóry wykonywały prześliczne śpiewy na głosy układu Sedlaka, Bartmańskiego i Wierzbickiego.

Po ukończeniu nabożeństw pospieszył komitet na plac wystawy, by przyjmować gości zaproszonych. W środkowym pawilonie wśród klombu pysznych krzewów cieplarnianych i ogrodowych, przepysznych palm i róż kwitujących ustawioną była estrada, na której zajął miejsce prezes komitetu hr. Stanisław Stadnicki, a obok niego burmistrz Dr Dworski, wiceprezes komitetu p. Zygmunt Dembowski i wszyscy członkowie grupując się w półkole. Drugie półkole zajęły zaproszone damy i goście. Najprzód przybyli ks. Adam Sapieha z Marszałkiem, wkrótce za nimi obaj XX. biskupi przemyscy Solecki i Stupnicki (X. biskup suffragan Łobos wyjechał na objazd dyecezyi w powiat liski), prezes Rady państwa Dr Smolka, członkowie Wydziału krajowego hr. Badeni, Dr Hoszard i zastępca członka Dr Waygart, burmistrz krakowski Dr Weigel, radca rządowy i jeneralny dyrektor kolei Lubkowskiej i kolei rządowych galicyjskich p. Pichler, hr. Henryk Wodzicki, prezes Akademii Dr Majer, redaktor *Czasu* p. Szukiewicz, jenerał bar. Teuchert, pułkownik Loghotetti z Drohowyża, kilku posłów, naczelnicy władz i wielu innych dygnitarzy, których nazwisk niepodobna wyliczyć.

Po wzajemnych przedstawieniach się, wstąpił hr. Stadnicki na estradę i następną mową wypowiedzianą dobitnym i dźwięcznym głosem otwarcie wystawy zapowiedział:

Szanowne Zgromadzenie!

Myśl rzuconą przez oddział gospodarski w Przemyślu, urządzenia Wystawy rolniczo-przemysłowej, przyjęto na 16 Radzie ogólnej galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie i uchwalono urządzenie w Przemyślu w roku 1882, okręgowej Wystawy rolniczo-przemysłowej; uchwałą zaś centralnego Komitetu tegoż Towarzystwa z d. 10go sierpnia 1881 r. ma być równocześnie urządzoną w Przemyślu krajowa Wystawa bydła rogatego, wyrobów przemysłu domowego i maszyn rolniczych. W ślad powyższych uchwał zwołano posiedzenie Delegatów oddziałów gospodarskich w celu uzyskania aprobaty na urządzić się mającą Wystawę i wyboru Komitetu wystawowego, co nastąpiło; poczem wybrano komitet ściślejszy, mający być wykonawcą woli poprzedniego i mający urządzić Wystawę.

Zaszczyt przewodniczenia Komitetowi urządzającemu Wystawę rolniczo-przemysłową w Przemyślu w r. 1882, przypadł mnie w udziale, i tylko dzięki gorliwości, pracowitości i prawdziwemu poświęceniu się kilku członków tegoż Komitetu, udało się stworzyć to, co się oczom szanownego Zgromadzenia przedstawia. Wystawa tegoroczna przeszła o wiele i pod wielu względami oczekiwania Komitetu, urządzającego i przybrała rozmiary, o których, przystępując do dzieła, ani nam marzyć się nie zdawało, a zawdzięczyć to musimy tak licznemu udziałowi wystawców całego prawie kraju jako też gorliwemu poparciu moralnemu i materyalnemu, którego ze strony Komitetu centralnego Towarzystwa gospodarskiego, Wydziału krajowego i Ministerstw rolnictwa i handlu doznaliśmy. Dzięki powyższemu poparciu, dzieło stworzonem zostało, a jeżeli jako główny cel wszystkich wystaw rolniczych wogóle, przyjmiemy przedstawienie krajowi tego, co wyprodukować jest w możności, to z chlubą na postęp widoczny w każdym dziale produkcyi rolniczej i przemysłowej spojrzeć możemy; niech mnie wolno będzie tylko zwrócić uwagę szanownego Zgromadzenia na dział przemysłu domowego, szczycącego się w tej chwili ogólną opieką władz i instytucyj krajowych a przedstawiającego się wcale pokaźnie na naszej Wystawie, jako też na dział bydła rogatego, który reprezentowany na wystawie 400 kilkudziesięciu sztukami, świadczy dostatecznie o swej sile.

Nie wolno mnie również nie wspomnieć o nader pocieszającym fakcie, a tym jest obesłanie stosunkowo dość liczne Wystawy naszej przez włościan w działach bydła, koni i przemysłu domowego; fakcie będącym zarazem żywym objawem postępu w rolnictwie i przemyśle u włościan naszych, a budzącym słuszną nadzieję, iż na tej drodze postępu krocząc, dojdą oni do ocenienia rzeczywistej wartości swej rodzinnej ziemi, którą umiejętnie pielęgnując i zachować łatwiej potrafią. Wreszcie zaznaczyć muszę, iż obesłali Wystawę naszą zbiorowo, nie szczędząc znacznych z tem połączonych wydatków, przemysłowcy z najodleglejszego krańca naszego kraju; mam tu na myśli przemysłowców miasta Biały, a sam fakt ten świadczy o chęci tychże przemysłowców zbliżenia się ze swym produktem do kraju, korzystającego zbyt mało dotąd z takowego, lub korzystającego nie w drodze bezpośrednich stosunków między producentem i konsumentem krajowym, lecz za pośrednictwem trzecich, wyzyskujących kieszeń naszą.

Jest więc uzasadniona nadzieja, iż wskutek zetknięcia się wzajemnego, ustanie to zbyteczne pośrednictwo, a polski przemysłowiec zawiąże bezpośrednie stosunki z polskim kupcem. Jeżeli w końcu śmiem twierdzić, iż Wystawa tegoroczna osiągnęła zakreślony sobie cel i jak już powiedziałem przeszła oczekiwania i nadzieje nasze, to z drugiej strony zaznaczyć uważam sobie za miły obowiązek, iż tylko ogólnemu poparciu i na każdym kroku napotkanej pomocy zawdzięczyć to może Komitet Wystawy.

Składam zatem dzięki najpierw komendzie wojskowej i dotyczącym władzom, które z największą gotowością wszelkiego poparcia i pomocy nam użyczyły; dzięki Wydziałowi krajowemu, który nam materyalnego i moralnego poparcia nie szczędził, dzięki centralnemu Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego, który nam swej pomocy na każdym kroku naszej pracy udzielał, radą wspomagał, a w uzyskaniu znacznych subwencyj ministeryalnych ze skutkiem pośredniczył; dzięki Prezydentowi miasta Przemyśla, który w każdej Wystawę dotyczącej sprawie był naszym opiekunem i dzielnym doradcą, dzięki tym pojedynczym mężom, którzy z prawdziwem poświęceniem i niezrównaną gorliwością, swą pracę nam ofiarowali a swego chętnego zawsze poparcia dali niezliczone dowody; dzięki wreszcie wszystkim panom Wystawcom zgromadzonym tutaj ze wszystkich okolic kraju naszego, którzy tak licznem obesłaniem Wystawy dzieło uwieńczyć raczyli.

Wprawdzie dzieło dokonanem zostało, lecz ani na chwilę sądzić nie śmiałem, aby doskonałem było. Dla tego też pozwalam sobie prosić szanowne zgromadzenie, aby dobre chęci Komitetu uwzględnić łaskawie raczyło, a jeżeli się spotkacie Panowie z jakiemi błędami, usterkami lub niedogodnościami, wybaczcie Komitetowi, którym kierowała silna wola zaspokojenia wszelkich życzeń Waszych, a tylko może siły zadaniu odpowiedzieć nie zdołały.

Zapraszając Was Panowie, abyście pozwolili mnie zwrócić uwagę Waszą szczegółowo na zgromadzone tu przedmioty, ogłaszam Wystawę rolniczo-przemysłową w Przemyślu za otwartą.

Dr Dworski w imieniu miasta powitał dostojnych gości, wyrażając podziękę Komitetowi, który obrał sobie Przemyśl za punkt do urządzenia wystawy, a tem samem przyczynił się do podniesienia sławy miasta. Krótką, lecz potoczyście wygłoszoną, w serdeczne wyrazy ujętą mowę zakończył burmistrz życzeniem: Szczęść Boże!

Orkiestra zagrała krakowiaka, lecz dano jej znak do uciszenia, gdyż X. biskup Solecki zawdziawszy komżę przystąpił do ceremonii poświęcenia, przechodząc przez cały budynek i kropiąc wodą święconą przy stosownych modłach towarzyszącego mu wyższego duchowieństwa.

Przy dźwiękach ruskich pieśni rozpoczął się pochód gości po wystawie, której wszystkie pawilona otwarto. Członkowie komitetu pojmując dobrze przyjęte na się obowiązki oprowadzali gości, dając wszelkie potrzebne wyjaśnienia.

Wystawa, pomimo iż jeszcze bardzo wielkiej części przedmiotów nie nadesłano, pomimo, iż słota nieustająca (z wyjątkiem paru godzin w czasie i po jej otwarciu, gdzie słońce chwilowo się ukazało) ogromne porobiła szkody, zamieniając grubo żwirowane chodniki w bagna, na których położono ścieżki z desek, uczyniła na zwidzających bardzo korzystne wrażenie. W ciągu ostatniej nocy pracowano bowiem bez przerwy przy blasku elektrycznej latarni, która oddała ogromne z tego powodu usługi, i starano się wszystkie przedmioty, które wczoraj nadeszły, ustawić, a miejsca próżne oczekujące na przedmioty w drodze będące ubrać odpowiednio.

Publiczności było stosunkowo niewiele, raz z powodu dość wysokiej ceny wstępu, drugi raz z powodu niepogody. Dziś nadjechało bardzo wiele osób od Krakowa, Lwowa i Węgier, a usunięcie przerw na kolei Czerniowieckiej, o jakiem uwiadamiają w tej chwili rozlepiane plakaty, przyczyni się do ożywienia ruchu wstrzymanego przez przerwy komunikacyi na wszystkie strony.

Po zwiedzeniu wystawy p. Marszałek zaszczycił swemi odwiedzinami kilka tutejszych osobistości, a goście rozproszyli się na krótki czas, aby następnie zebrać się na obiad urządzony na przyjęcie Marszałka.

Uczta ta odbyła się w wielkiej sali rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem. Zasiadło do niej osób 57 (kilka osób z powodu nieprzewidzianych przeszkód przybyć nie mogło). Przy stole ustawionym w podkowę zasiadł Marszałek, mając po prawej ręce X. biskupa Soleckiego, a po lewej X. biskupa Stupnickiego. Następnie siedzieli: prezes Smolka i ks. Adam Sapieha, Dr Majer i hr. Wodzicki, hr. Borkowski i radca p. Pichler, naprzeciw Marszałka usiedli hr. Stadnicki, radca namiestnictwa p. Zajączkowski i p. Dembowski. Przy stołach stanowiących odnogi zasiedli wszyscy goście koleją, bądź według dostojeństwa lub wieku. Na końcach stołów zasiedli pełniący obowiązki gospodarzy pp. Dr Dworski burmistrz, Kazimierz Dworski sekretarz komitetu wystawy, Dr Czaykowski, Puchalski i Karol Szukiewicz. Na galeryi sali usadowiona orkiestra wojskowa przygrywała różne utwory muzyczne.

Gdy napełniono kielichy pieniącym trunkiem, zabrał głos ks. Adam Sapieha, jako prezes Towarzystwa gospodarskiego. Ze zwykłą sobie werwą przemówił mniej więcej w następujące słowa: Słyszymy Panowie, iż obecnie lepiej jest u nas. Ja jednak, choć nie tak zbyt dawne czasy pamiętam, powiadam wam, iż niestety nie lepiej jest, lecz gorzej. Lepiej chyba pod jednym względem, iż u steru kraju mamy rodaków, mamy ludzi do których możemy mieć zaufanie. My ludzie pracy umiemy uszanować pracę i tych co pracują. Mamy wśród siebie męża co pracą wzniósł się tak wysoko i pracą skończy. Cześć mu, a na nią spełniam ten kielich sądząc, że działam w myśl Panów; wznosząc okrzyk: Niech żyje nasz Marszałek! Okrzyk ten powtórzono z zapałem przy hucznym odgłosie surm i kotłów orkiestry.

Marszałek w dłuższej przemowie dziękując za wyrazy miłe uznania potwierdził zdanie poprzednio powiedziane, iż u nas coraz gorzej. Choć bowiem mamy rodaków w łonie rządu państwa i na czele rządów krajowych i autonomicznych, źle jest, bo kraj upada materyalnie. Dziękuje za słowa uznania, obiecujące poparcie, którego koniecznie potrzebuje, bez którego pomimo chęci najlepszych i pracy nic zdziałać nie można. Podnosi wartość pracy, gdyż nią osiąga się dobrobyt w kraju, a przezeń i dobry byt kraju. Ku niemu wytężyć należy wszystkie siły i popierać starania czynione. One winno się cenić wysoko, jak również starać poznać własne siły. Taką sposobność dają wystawy; na nich można ocenić, co już zdziałano, lub czego brakuje. Taką sposobność dał nam komitet wystawy, który nie szczędząc trudów i pracy osiągnął piękny rezultat. Podnoszę jego zasługi, kończył Marszałek, a również i kielich na cześć komitetu.

Obiad przeciągnął się do 9½ wieczór wśród ożywionej rozmowy i zadowolenia ogólnego.

Na zakończenie dodam tylko, iż obiad dawał krakowski restaurator p. Bogusiewicz i zadowolnił wszystkich.

Egipt.

Bitwa pod Kassasin.

Korespondent *N. fr. Presse* nadesłał telegraficznie z Izmaily dnia 29 sierpnia o godz. 3 popołudniu następujące sprawozdanie z teatru wojny:

„Zaledwie po pierwszej mniejszej utarczce kawalerya zsiadła z koni, zaledwie konie i żołnierze otrzymali żywność, usłyszano nanowo grzmot dział pod Kassasin. Z gęstych strzałów można było poznać, że ataku nieprzyjacielskiego nie można tym razem lekceważyć. Znużone wojsko dosiadło znowu koni i stanęło w pogotowiu do wyruszenia. Jakkolwiek godzina była już dość późna, mimo to słońce dopiekało mocno, a wiatr wzbijał takie tumany piasku, że nic wokoło nie można było dostrzedz, jak tylko czarne kłęby dymu, towarzyszące grzmotowi dział.

Ogień karabinowy był coraz gwałtowniejszy, a kawalerya ruszyła z artyleryą na prawo, posuwając się z boku piechoty nieprzyjacielskiej. Pomiędzy kłębami piasku postępowała kawalerya coraz dalej, aż wreszcie dotarła do niskich pagórków piaszczystych, które ją zakryły przed wzrokiem nieprzyjaciela. Ztąd dopiero ruszyły konie najszybszym galopem. Jenerał miał widocznie zamiar powtórzyć taktykę, jakiej się trzymał w poprzednich bitwach, i uderzyć na nieprzyjaciela z tyłu. Rachował on widocznie z całem zaufaniem na męztwo swego wojska, skoro nie znając dobrze siły nieprzyjacielskiej i mimo zbliżającej się nocy, odważył się na ten strategiczny krok. Rezultat walki dowiódł, że jenerał Drury Lowe nie przecenial odwagi swych żołnierzy.

Wkrótce słońce zaszło, a ciemność pokryła plac boju; tylko huk dział i ogień karabinowy dowodził, że na pobojowisku wre bitwa nie na żarty. Teraz ukazał księżyc swą bladą twarz, ale chmury piasku zasłaniały nam widok. Powoli zbliżaliśmy się do placu bitwy. Nagły świst granatów, wymierzonych do nas z tyłu, przekonał nas, że wreszcie spostrzegł nas nieprzyjaciel, stojący w odległości zaledwie 1500 jardów. Zajaśniało teraz 9 płomyków w krótkich przerwach po sobie, i dziewięć kul Shrapnela wryło się z wściekłą siłą w ziemię tuż koło nas. Brygada ruszyła teraz na prawo, aby wyjść po za linię strzałów.

Ruszyliśmy naprzód bardzo prędko, ale artylerya nieprzyjacielska dostrzegła nas znowu, i granaty świsnęły po nad głowami naszemi. Na szczęście granaty nieprzyjacielskie trafiały nas rzadko, chociaż zdawało się, że ten grad kul wybije całe szwadrony jeźdźców i koni. Ogień karabinowy i poświst lekkich kul przekonały nas, że piechota nieprzyjacielska wmieszała się także do walki. Tu i owdzie powtarzały się krótkie, urywane jęki a konie i żołnierze padali w szeregach. Ponieważ baterya nasza teraz dopiero nadeszła, przeto zwróciła się kawalerya na prawo, aby jej zrobić miejsce. Kilka sekund tylko milczały nasze działa, teraz zaczęły grzmieć na nowo. Tak zwana Life Guards uszykowała się do napadu, a skoro padło hasło, wyruszył ku nieprzyjacielowi 7 pułk dragonów. Herbert Steward, major brygady jenerała Drury Lowe, powrócił galopem z rozkazem wodza. Rozkaz ten brzmiał: „Niech kawalerya zajmie działa nieprzyjacielskie“. Sir Baker Russell stanął przed frontem wojska i krzyknął: „Teraz mamy je! Naprzód!“ Cały szereg wojska ruszył naprzód i znikł w ciemnościach i dymie; za nim ruszył 7 pułk dragonów. My pozostaliśmy nie widząc nic, tylko słysząc grzmoty dział, któremi nieprzyjaciel powitał kawaleryę naszą. Od tej chwili nie wiedzieliśmy już nic, co się dzieje. Tymczasem kawalerya nasza poprowadzona przez Sir Baker Russella, uderzyła na bateryę nieprzyjaciela z frontu, wycięła w pień artyleryę egipską i rozpędziła na wszystkie strony piechotę nieprzyjacielską. Pod Russellem ubito konia, dosiadł on jednak innego i pogalopował naprzód.

Jednym zamachem położyliśmy walce koniec; a teraz nastąpiła scena strasznego zamętu. Niektóre z dział nieprzyjacielskich dawały jeszcze ognia. Księżyc rzucił swe mdłe światło na pobojowisko pokryte mnóstwem ciał żołnierzy i koni. Ponieważ kawalerya oddaliła się od nas znacznie, więc udałem się z dwoma towarzyszami ku Kassasin. Był-to krok dość ryzykowny, kule nieprzyjacielskie towarzyszyły nam bowiem aż do samego obozu.

Walka skończyła się wreszcie. Piechota przebyła prawdziwy sądny dzień. Na lewem skrzydle w pobliżu kanału stała artylerya marynarki. Piechota stała na froncie z kapitanem Piggott na czele, który został zranionym w udo. Egipcyanie uderzyli na nas z wielką junakieryą i z początku przechylało się zwycięztwo na ich stronę. Uderzyliby z pewnością na nasze okopy, gdyby działa i kawalerya nasza nie były wystawiły ich męstwa na zbyt ciężką próbę.

Straty nasze są bardzo nieznaczne, jeśli uwzględnimy tak gęsty ogień, na który wojska nasze były wystawione. Porucznik piechoty Edwards zranionym został w ramię, a lekarz sztabowy Shaw poległ. Nadto straciliśmy jeszcze 10 do 12 poległych. Na szczęście nieprzyjacielskie kule Remingtona więcej ranią niż zabijają. Szpital przepełniony jest rannymi.

Około godz. 10tej powróciła kawalerya z tryumfem. Wojsko nasze nie mogło znaleźć kul nieprzyjacielskich, ale znajdzie je zapewne w dzień. Skoro szczegółowo dowiedziałem się o ataku kawaleryi, opuściłem obóz, aby oddać swe depesze. Jechałem prawie 24 mil przez puszczę piaszczystą. Doznawałem dziwnego uczucia jadąc samotnie przez tę bezludną pustynię, oświeconą bladym światłem księżyca. Jakkolwiek było już bardzo późno, widziałem przecież wojsko pracujące około okopów. Siła nieprzyjaciela wynosiła podobno 13,000 ludzi, a plan jego był dobrze obmyślany. Egipcyanie bronili się nawet w odwrocie dzielnie pałaszami — gdyby załoga Kassasinu nie była tak mężną, zająłby nieprzyjaciel z pewnością pozycyę naszą przed nadejściem posiłków. Straty nieprzyjaciół nie są jeszcze znane. Utrzymują jednak, że nieprzyjaciel stracił około 20-tu poległych i 100 rannych. W chwili, kiedy to piszę, wyruszył już podobno jenerał Wolseley z całą armią naprzód.

N. fr. Presse otrzymała d. 31 sierpnia następujący telegram z Londynu: Jenerał Wolseley przysłał tu depeszę z Izmaily, streszczającą raport jenerała Drury Lowe w następujący sposób: Skoro jenerał dowiedział się w poniedziałek po południu, że nieprzyjaciel zbliża się ku naszym pozycyom, wyruszył z gwardyą kawaleryi w celu rekonesansowym, powrócił jednak o godz. 4 minut 30 do obozu, przekonawszy się, że tylko artylerya nieprzyjacielska strzela z dalekiej odległości. W godzinę później otrzymał jednak depeszę Grahama, donoszącą, że nieprzyjaciel wyruszył z ogromną siłą. Jenerał opuścił więc znowu obóz, wyruszył ku lewemu skrzydłu nieprzyjaciela i kazał dać ognia z dział, poczem kawalerya uderzyła z Russellem na czele na szeregi wojska egipskiego. Piechota nieprzyjacielska została rozbitą w puch, a mnóstwo poległych tarzało się w strumieniach krwi na pobojowisku; kawalerya uderzyła także na jedną bateryę, ale nieprzyjaciel, korzystając z ciemności uniósł ją z sobą. Wojska nasze zachowywały się wzorowo. Nieprzyjaciel buduje okopy naprzeciwko pozycyi Grahama.

Standard otrzymał d. 30 sierpnia od korespondenta swego z Izmaily następującą depeszę: Kawalerya nasza zajęła 11 dział nieprzyjacielkich. Skoro jednak powróciła z pogoni, nie zastała ich już na miejscu. Kawalerya była bardzo znużoną, wróciła więc do Mahsame, sądząc, że działa znajdą się w dzień. W nocy uniósł je jednak nieprzyjaciel. Mnóstwo rannych angielskich zawieziono w barbarzyński sposób pokaleczonych. Wojsko egipskie poraz pierwszy dało dowód barbarzyństwa. Podług telegramu *Daily News* stracili Anglicy 10 poległych i 80 rannych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 września.

X. Biskup krakowski po powrocie swoim ze Lwowa wyjechał zaraz nazajutrz t. j. 29go sierpnia w dekanat Suski na czas dłuższy w celu dopełnienia wizyty kanonicznej.

— **Minister bar. Ziemiałkowski** w powrocie do Wiednia przejechał wczoraj wieczór przez Kraków.

— **Radca dworu** i dyrektor policyi Englisch powrócił wczoraj z Przegini i objął urzędowanie.

— **Komitet opieki weteranów z r. 1831** nadsyła nam następujące sprawozdanie: Od czasu założenia Towarzystwa opieki, t. j. od d. 15 marca 1882 r. do d. 31 sierpnia b. r. wpłynęło składek 4949 złr. 30 c. Do d. 31 sierpnia wypłacono weteranom 1840 złr. Liczba weteranów pobierających miesięczne wsparcie z kasy Towarzystwa w Krakowie jest 71 osób w tej chwili. Oprócz tych Komisya lwowska ma pod swoją opieką weteranów mieszkających w części wschodniej Galicyi i zbiera składki w tej części naszego kraju. Sprawozdanie osobne tej Komisyi z dochodów i wydatków pod jej bezpośrednim zarządem będących, mamy nadzieję, że wkrótce ogłoszonem będzie.

Kraków, 31 sierpnia 1882.

K. Horoch, przewodn.

— **28 rosyjskich emigrantów** izraelickich przejechało wczoraj wieczór w powrocie z Ameryki przez Oświęcim do Brodów.

— **Pociąg** osobowy lwowski spóźnił się wczoraj popołudniu o 40 minut.

— **Pożar.** Dziś rano o godzinie 8½ w domu pod L. 17 przy ul. Krakowskiej na Kazimierzu zapaliły się sadze nagromadzone w znacznej ilości w szlągu przeprowadzonym z restauracyi Hirsza Gronnera do komina. Straż pożarna przybyła natychmiast na miejsce. Ogień, który ugaszono, jak się okazało, powstał w skutek zaniedbanego czyszczenia komina i szlągu, gdyż po wyczyszczeniu wydostano z komina około pół hektolitra sadzy.

— **Szyny** pod tramway założone od miejsca w którym ulica Grodzka wpada do Rynku dosięgają już kościoła Panny Maryi.

— **Komitet pomocy** dla dotkniętej ostatniemi powodziami ludności zawiązał się pod przewodnictwem p. Mikołaja Torosiewicza w Rohatynie i nadesłał nam następującą odezwę: „Dnia 20 b. m. powiat rohatyński dotknięty został klęską powodzi. Cała południowa część tegoż nad Dniestrem położona doznała wskutek wylewu wielkich strat. Dziesięć miejscowości z powodu gwałtownego przypływu wody, w większej części zostało zalanych, a mieszkańcy, których całe mienie niemal w zupełności zniszczone zostało, zaledwie zdołali ujść z życiem. W celu niesienia pomocy nieszczęśliwym zawiązał się komitet w Rohatynie, który zarządził na razie najpotrzebniejsze środki, te jednak zaledwie zaspokoiły najpierwsze potrzeby, a wielkiej klęsce, która dopiero teraz w całej swej przedstawia się grozie, w zupełności zapobiedz nie zdołały. Aby uzyskać szerszą podstawę, dla zbierania środków potrzebnych do niesienia pomocy powodzią dotkniętej ludności — udał się komitet, do wys. c. k. Namiestnictwa z prośbą, o dozwolenie zbierania dobrowolnych składek także i w okolicznych powiatach, zaś szanowną Redakcyę uprasza o łaskawe pośredniczenie w zbieraniu składek i o umieszczenie tej odezwy w ramach pisma swego.“ Ze swojej strony dodajemy, iż administracya *Czasu* najchętniej będzie pośredniczyła w przyjmowaniu wszelkich datków na ten cel miłosierny.

— **Muzeum hr. W. Dzieduszyckiego** we Lwowie wzbogacone zostało nienapotkanemi dotąd w naszym kraju okazami w dziedzinie ornitologii, a to jaskółką z gatunku zwanego grzebieluchą i cietrzewiem samcem (kogutem) koloru jasno szamoa; oraz krzykiem bekasem jasno jarzębiatym. Podobna barwa „stroju“ osobliwie w cietrzewim i bekasim rodzie dotąd nie bywała i śmiało twierdzić możemy, że podobnych okazów żadne z zagranicznych muzeów nie posiada. Jak w przeszłym roku mnóstwo u nas pojawiało się ptaków nurów polarnych, tak przy obecnej deszczowej porze w znacznej liczbie nadciągnęły białe czaple (*ardea alba*). W przeszłym roku ze zjawieniem się nurów polarnych, ptaków jak wiadomo stale przebywających jedynie w krainach najbardziej na północ wysuniętych, wróżono mroźną i obfitą w śniegi zimę, co jednak się nie ziściło. Z obecnego zjawienia się białych czapli, największego gatunku o żółtym dzióbie i czarnych nogach wnioskować można, że panujące słoty dłużej jeszcze trwać będą, albowiem te białe czaple, a osobliwie rybitwy morskie, należące do gatunku mew, u nas zwane morskiemi wronami, które widziano na łąkach wsi Laszek, Srok i Kamienopola, gdzie wylew Pełtwi obszerne utworzył jezioro, nie są stałymi mieszkańcami naszych stron, lecz krain przymorskich i wyjątkowo tylko w razie mokrego roku porzucają swe ojczyste siedziby, dążąc w dalekie strony, w okolice nawiedzone powodzią, instynktem przeczuwają, że one sporo dostarczą im żeru.

— **Ślub.** We wtorek dnia 29 sierpnia, w kościele parafialnym w Ryczowie powiecie wadowickim, odbył się w kółku rodzinnem ślub panny Heleny hr. Drohojowskiej z panem Bogdanem Gałęzowskim obywatelem z Królestwa Polskiego. Młodej parze pobłogosławił X. Juliusz hr. Drohojowski, krewny obojga nowożeńców.

— **Do wiadomości wczorajszej** z Chrzanowa otrzymujemy wyjaśnienie, że ołtarz wielki w kościeln parafialnym w Chrzanowie wykonywa się nie według wspomnionego wczoraj, lecz według nowo projektowanego planu przez Franciszka Urbańczyka ukończonego technika, a obecnie drogomistrza powiatu chrzanowskiego.

— **Myślenice** 30 sierpnia. Dr M. Nowicki miał d. 26 b. m. w Myślenicach wobec licznie zgromadzonej publiczności z Myślenic i okolicy wykład o rybactwie, poczem brał udział przy ukonstytuowaniu się myślenickiego oddziału krajowego Towarzystwa rybackiego. Wykład Dra Nowickiego wypadł bardzo świetnie, również skład tutejszego Towarzystwa rybackiego, gdyż zaraz w pierwszym dniu przystąpiło 26 osób do Towarzystwa, z pomiędzy których wybrano prezesem Towarzystwa bar. Franciszka Lewartowskiego, jego zastępcą Emila Ginę, sędziego pow.; do zarządu Emila Schünkego, na konserwatora Edwarda Kleberta, na skarbnika i sekretarza Józefa Laudę i Marcelego Sobolewskiego. Przy takim składzie osób i przyrzeczeniu p. Starosty i Dra Nowickiego popierania celów Towarzystwa, można się spodziewać, że Towarzystwo rybackie w Myślenicach wywiąże się należycie ze swego zadania. Dr Nowicki drugiego dnia udał się do Mszany dolnej, zbadał stan wód i ryb w dopływach rzeki Raby, zaczerpnął wyjaśnień od osób miejscowych co do rozsiedlania ryb i tego samego dnia w nocy wśród ulewnego deszczu wrócił do Krakowa.

— **W. Ztg** wczorajsza zamieszcza dokument koncesyi na kolej z Liesing do Kaltenleutgeben, którą otrzymała kolej Południowa.

— **Ślub.** Dzienniki wiedeńskie donoszą, że onegdaj odbył się w Wiedniu ślub hr. M. Bombelles, bratanka W. ochmistrza arcyks. Rudolfa, z hrabianką Maryą Salm. Panna młoda przed 4 laty zaślubiła Karola hr. Lanckorońskiego. Małżeństwo to jednak zostało unieważnionem. Arcybiskup wiedeński Ganglbauer błogosławił młodej parze.

— **Nowa sekta** utworzyła się w Londynie, jedna może z ekscentryczniejszych. Jest to stowarzyszenie „zwolenników piękna“ i nazywa się *Aesthetics*. Sekta ta zawiązała się mniejwięcej przed rokiem i zyskała już bardzo wielu adeptów obojga płci. O praktykach tych sekciarzy znajdujemy dużo zabawnych szczegółów w *Wiener Allgemeine Zeitung*. Stowarzyszeni ubierają się w materye barwy półtonowej Makartowskiej, odzież mają krojn średniowiecznego i utrzymują w pokojach rodzaj półświatła, przez zawieszenie firankami okien, którym nadają kształt kościelny. Przez malowane szyby wpada różnobarwne światło do komnaty, w której „on“ półgłosem bajronizuje a „ona“ haftuje kotarę do ołtarza; albo też „on“ maluje „jedną falę a nad nią motyla“ podług wzoru naturalnie — „ona przy dźwięku fisharmoniki wygłasza „śmiertelne westchnienia“ angielskiej poetki Felicyi *Hemans*. Pokój ozdobiony „podług przepisu“ wazonami alabastrowemi, z wysokiemi liliami; a oznaką stowarzyszenia jest słonecznik, który członkowie obojga płci na zebraniach swych do piersi przypinają. On na białem Werterowskiem czole ma spuszczony kędzior kawalerów Stuartowskich, ona, wysmukłą kibić skryła w jasno zieloną suknię z powłóczystym ogonem. Zapomnieliśmy dodać, że członkowie stowarzyszenia *Aesthetics* egzaltują się Wagnerem i jego muzyką. Wszystko to jest ckliwą affektacyą, niezgodną z zimnym charakterem praktycznego narodu angielskiego. — Zdarzyło się nawet, że student uniwersytetu w Cambridge niedawno zapragnął założyć filię stowarzyszenia estetyków. Tymczasem koledzy nieczuli na „piękno“ przełożyli go i dali mu admonicyę, po której dał „estetyce“ za wygraną.

— **Nieszczęśliwy olbrzym.** W klinice paryskiej znajduje się obecnie jeden znajciekawszych okazów wybujałości w naturze. Jest to młody człowiek, mający obecnie lat 19 i miesiąc, nazywający się Jean Coudoist. Do przeszłego roku nic zastanawiającego lub niezwykłego w nim nie dostrzeżono. Był bardzo wysokiego wzrostu (1 metr 96 centymetrów czyli trzy łokcie 10 cali); i natem od lat kilku się był zatrzymał. 17 maja r. z. przypadkiem stanął do miary i dostrzegł, że mu trzy centymetry wzrostu przybyło. Od tej chwili młodzieniec ten zaczął nieproporcyonalnie szybko rosnąć. 14 września miał już 2 metry 8 cent. długości. Ten ciągły i szybki wzrost nie pozostał bez wpływu na zdrowie. Szalone bóle w kościach poczęły biedaka trapić, a krzyż zgiął się w pałąk ku przodowi. 10 stycznia nieszczęsny miał już 2 metry 17 c., 30 czerwca wzrost dalszy się zatrzymał i odtąd młodzieniec zauważył na sobie to bajeczne zjawisko, że ręce i nogi same się rozrastały. Jednocześnie, powołani do konsultacyi lekarze zauważyli ciężką chorobę piersiową oraz zupełne osłabienie ramion i nóg. Nieszczęśliwy olbrzym schudł jak szkielet i cierpi na nerwowe napady, które go do szaleństwa doprowadzają. Nie potrafi utrzymać się na nogach, lubo stopa jego od pięty do wielkiego palca ma 60 cen. (25 cali!) długości. Przed kilku dniami zmierzono biednego Condoist, którego wzrost dochodzi już do 2 metrów 61 c. (4 łokci i 8 cali). Lekarze przewidują bliski zgon Jana Cudoist, który go wygląda jak zbawienia od cierpień. Rodzice jego zapewniają, że syn ich, jako dziecko był nadzwyczaj drobnego wzrostu. Wypadek ten wzbudził niesłychaną sensacyę w kołach lekarskich.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Kowalskiego, za kradzież uzdy z lejcami w Kobierzynie popełnioną; za pijaństwo 7 osób.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

W sobotę 2go września: ŚŚ. Stefana kr. i Kaliksty p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Czytamy w *Słowie* warszawskiem:

Goście czescy pp. Ondrziczek, Howorka, Stropnicki, Kowarzowicz i panna Hlavaczek, opuścili onegdaj nasze miasto, żegnani na dworcu kolei serdecznie i gorąco. Artystyczna ta czwórka daje dziś właśnie koncert w Piotrkowie, poczem wraz z towarzyszącym im ciągle p. Hovorką, redaktorem *Divadelnych listow* wyjeżdża do Krakowa.

Leopold Ranke, nestor niemieckich historyków, ukończył już trzeci tom swojej historyi powszechnej. Wyjdzie on w listopadzie.

W Warszawie w drukarni *Gazety Handlowej* wyszedł opis aparatu automatycznego do gaszenia i sygnalizowania pożarów wynalazku Feliksa Bahra. Książeczka ta jest bardzo naczasie, a zdumiewający wynalazek p. Bahra, może nieocenione oddać społeczeństwu usługi, zwłaszcza obecnie, kiedy w skutek licznych pożarów teatrów, umysły zostały zaniepokojone. Na końcu broszury umieszczono piękną

rycinę, uzmysławiającą w jasny sposób maszynerye aparatu p. Bahra.

Octave Feuillet, odczytał artystom teatru *Gimnase* swoją nową sztukę w 6 obrazach p. n.: *Un Roman Parisien*. Pierwsze trzy akta są świetną komedyą pełną dowcipu najwykwitniejszego. Następne są nadzwyczaj dramatyczne. Nigdy, jak zapewniają, autor *Dalili*, nie wyzyskał w sposób tak efektowny sytuacyi zupełnie nowej i oryginalnej. Sztuka wymaga świetnej wystawy.

Treść N. 347 *Biesiady Literackiej*, illustr. tyg. Z Warszawy; W podziemiach, nowella Sewera (c. d.); Drogi śmierci; Listy matki do matek; Na kwaterze w klasztorze; Wyspa w żałobie; Między niebem i ziemią, przez Ottona Ludwiga (c. d.); Listy polityczne; Colloquium charitativum; Odpowiedzi naukowe; Jakie są zalety świecy łojowej „amerykańskiej?“ Jaką teoryę rozwinął Darwin w dziele swem „O powstaniu gatunków na drodze naturalnego wyboru“? Okruszyny; Ze skarbca prawd; Gazetka; Ofiary; Sprawozdanie handlowe. Rysunki: Najśw. Marya Panna Częstochowska (rysunek B. Podbielskiego podług oryginału); Na kwaterze w klasztorze (obraz Burga), Kościół i klasztor OO. Paulinów w Częstochowie (rysunek A. Głębockiego z natury); Rebus. Dodatek powieściowy zawiera powieść p. t. „Najazd,“ ark. 2.

Zjazd techników polskich

w Krakowie.

Od Komitetu Zjazdu Techników w Krakowie proszeni jesteśmy o umieszczenie następujących ogłoszeń:

„Powołując się na poprzednią swoją odezwę komitet zjazdowy zwraca się ponownie do Szanownych pp. Techników i Obywateli naszego miasta z prośbą o dostarczanie kwater dla uczestników I Zjazdu techników polskich. Za nadesłane w ostatnich dniach zgłoszenia składa komitet Szan. Panom Technikom i Obywatelom uprzejme podziękowanie. Oferty na kwatery bezpłatne lub w cenie bardzo umiarkowanej przyjmuje M. Dąbrowski sekretarz Tow. techn. ul. ś. Krzyża, 13 (korespondentką z podaniem dokładnego adresu).“

„Komitet ogłasza, że dla uniknienia nadmiaru czynności w ostatnich dniach przed Zjazdem, zgłoszenia uczestnictwa od p. p. Techników miejscowych przyjmowane będą tylko po d. 4 września b. r. włącznie. Należytość w kwocie 4 złr. wnoszoną być może na ręce kursora Towarzystwa, albo w biurze Komitetu, w Sukiennicach, sklep Nr. 26.“

Nadto Komitet otrzymał z Warszawy następujące zawiadomienie:

„Na skutek odezwy krakowskiego Towarzystwa technicznego z d. 9 sierpnia b. r. Dyrekcya drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej zawiadamia, że Rady Zarządzające wymienionych kolei postanowiły obniżyć o 50% opłatę za bilety na jazdę dla techników udających się na Zjazd do Krakowa. Osoby zatem, mające prawo korzystania z obniżonej taryfy, winny być zaopatrzone przez Redakcyę *Przeglądu Technicznego* w odpowiednią legitymacyę (w dwóch egzemplarzach), za złożeniem której we właściwych kasach stacyjnych wydawane będą bilety po cenie zniżonej w kierunku Granicy od dnia 1 do 10 września b. r. powrotne zaś do 1 października b. r. Ulga ta nie stosuje się do ekspedycyi bagaży, która zwykłym porządkiem w obu kierunkach podług taryfy ogólnej będzie uskuteczniona.

Kraków d. 31 sierpnia 1882.

W imieniu Komitetu zjazdowego i Zarządu krakowsk. Towarzystwa technicznego.

Sekretarz	Przewodniczący
M. Dąbrowski	*Dr Brzeziński*
ul. Ś. Krzyża 13.	ul. Krupnicza 16.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 31 sierpnia i 1go września.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran wynosił wogóle do 1000 korcy, po większej części pszenicy i żyta. Pomiędzy przywiezioną pszenicą znajdowało się dość porośniętej, którą zaledwo po 28 złp. płacono. Żyto wzmocniło się w cenie. Jęczmień i owies płacono po cenach z ostatniego targu. W ogóle ruch był słaby.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 46 do 53 złp.;— żyto na 227 funtów od 35 złp. do 38 złp.;— jęczmień na 202 funt. od 23 złp. do 28 złp. owies na 138 funtów od 15 do 17 złp., jagły na 250 funtów od — do — złp., proso na — f. od — do — złp.

Z braku zagranicznych kupców ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były słabe w skutek czego ceny niektórych produktów, szczególniej porośniętej i wilgotnej pszenicy przy zupełnem prawie zaniedbaniu znacznej uległy zniżce, piękne gatunki suchej jako też Rumuńskiej i węgierskiej trzymały się w cenie. Żyto mniej poszukiwane spadło w cenie o 20 centów. Jęczmień w pięknych gatunkach znajdował pokup, pośledni zaniedbany, tak samo i owies.

Na wywóz do Pras zakupiono parę partyj suchej pszenicy, a do Morawy i Szląska żyta.

Wogóle targ był słaby, a obrót nie wielki.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·25 do 11·15 złr., czerwoną od 11·20 do 11·50 złr., białą pszenicę od 10·75 do 11·30 złr.; żyto piękne od 7·65 do 7·85, poślednie od 7·25 do 7·50 złr.; jęczmień piękny od 6·80 do 7·— złr., pośledni od 5·75 do 6·25 złr.; owies od 6·30 do 6·70 złr.; groch od 8·— do 9·50 złr.; fasolę od 9·— do 11·50 złr.; tatarkę od 8·— do 8·50 złr.; proso od 6·75 do 7·50 złr.; wykę od —·— do —·— złr.; jagły od 11·50 do 12·50 złr.; kukurudzę od 9·40 do 9·75 złr.; rzepak od 13·25 do 13·75 złr. koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr., koniczynę białą od —·— do —·— złr.

Jak już donieśliśmy, Wydział powiatowy mościski uchwalił na wniosek hr. Eugeniusza Cetnera podać do sejmu memoryał w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich. Rzecz to nader ważna a pomyślne załatwienie jej przez Sejm pożądanem. Polecamy ją zatem Szanownym Posłom goraco, nie tylko dla tego, że to sprawa bezpieczeństwa publicznego, ale także, że nadzwyczaj korzystnie wpłynąć może jej pomyślne rozwiązanie na nasze wiejskie stosunki i byt stanu włościańskiego.

Wobec tego uważamy za stosowne ogłosić wniosek hr. Cetnera przesłany przez Wydział powiatowy mościski jako memoryał do Sejmu, objaśni on najlepiej ważność zadania.

„Wysoki Sejmie! Bezustanne pożary zagród włościańskich i tłumne nagabywanie o pomoc tak ze strony Wydziałów powiatowych, jak i pojedynczych poszkodowanych spowodowały Wydział powiatowy mościski do zebrania dat statystycznych od wszystkich Wydziałów powiatowych w Galicyi celem przeświadczenia się czy nieszczęścia te pouczyły naszych włościan o potrzebie, jeżeli nie indywidualnego to zbiorowego ubezpieczenia zagród włościańskich. Z udzielonych nam dat okazało się że stosunek zabezpieczonych budynków do niezabezpieczonych przedstawia się jak 1:200; z czego wynika, że ludność w kraju z powodu poziomej oświaty nie przyszła jeszcze do tego przekonania, że majątek własny celem ochrony od zbrodniczej ręki i nieprzewidzianego z zubożenia ubezpieczyć należy.

Od roku 1870 do roku 1877 było w Galicy 42,657 pogorzeli, a na to zabezpieczonych zaledwie 9854; — szkody doszły do cyfry 25 milionów, a ubezpieczeń było zaledwie na 5 milionów, stracił zatem kraj 20 milionów, a straty te ponieśli w przeważnej części włościanie, bo każdy właściciel większy ubezpiecza budynki swoje, zatem własny interes włościan wskazuje im, że się ubezpieczać należy. Z powyżej naprowadzonych okoliczności nasuwa się konieczna potrzeba zaprowadzenia przymusowej zbiorowej asekuracyi budynków włościańskich, a że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie pragnąc umożebnić i ułatwić włościanom zabezpieczenie budynków od pożarów, oświadczyło gotowość do zrobienia w tej mierze pewnych ulg w opłacie, jeżeli w każdej gminie 10 gospodarzy zgłosi się do zbiorowego ubezpieczenia, a mianowicie: że za ubezpieczoną wartość gospodarstwa wiejskiego w sumie 300 złr. opłacałby włościanin 2 złr. premii rocznie, która to okoliczność byłaby niezawodną dźwignią pod względem majątkowym i zabezpieczałaby dobrobyt ludu wiejskiego, z drugiej zaś strony dźwignią moralną do ubezwładnienia ręki zbrodniczej ślepą zemstą wiedzionej, niszczącej nietylko majątek pojedynczego, ale zagładzający całe wsie, zniewala Wydział powiatowy Mościski do postawienia wniosku: Wysoki Sejm raczy uchwalić ustawę zbiorowego ubezpieczenia budynków włościańskich w właściwej drodze na podstawie ulg przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie ofiarowanych“.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 30-go sierp. Wiedeń: pszenica 11·25 do 11·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·— do 32·25 złr.— Buda-Peszt: pszenica 75 kilor. (na jesień) od 09·40 do 09·42 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 176·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 53·30; olej rzepakowy 60·60 złr. — Szczecin pszenica —·— —·—; złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 63·50 złr.; olej rzepakowy 73·50 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 31 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowiezione cieląt 2447, zabitych wieprzów 214, zabitych owiec 217, żywych owiec 16,075, żywej nierogacizny 1245.

Cielęta żywe płacono 38 do 45, 48 złr.; zabite 45 do 50, 56 złr.; zabite wieprze 48 do 54, 58 złr.; zabite owce 38 do 44 do 48 złr.; żywe owce ciężkie dla wywozu 45 do 48, 51 złr., lekkie 40 do 46 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 40 do 45, 47 złr.; węgierską 48 do 55 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń 31 sierpnia.

Okowita. Na naszem targowisku 32 — złr. Peszt 30 sierp.: —·— złr. Wrocław, 30 sierp.: w miejscu 52 — mrk., na sierp. 52 — mrk. Szczecin, 30go sierpnia w miejscu 51 80 mrk., na sierp.-wrzesień 51 60 mrk., na wrzes.-paźdz. 51 60 na listop.-grudzień 51 50 mrk. Berlin, 30go sierp.: w miejscu 53 30 mrk., na sierpień 53·30 mrk., na sierpień-wrzesień 53 — mrk., na wrześ.-październik 53 —. — Paryż, 30go sierpnia: na ten miesiąc 57 50 frk., na wrzesień 55·— frk., na wrzesień-grudzień 54 — frk., na stycz.-kwiecień 53 75 frk.

Nafta. Wiedeń, 31go sierp.: za 100 kilo z cłem z dworca 15·25—15·50 złr.— Tryest, 30go sierp.: za 100 kilo bez cła: 9 —— 9 15 złr. — Brema, 30go sierpnia: za 50 kilo 6·75 mrk. — Hamburg, 30go sierp.: w miejscu 6 70 mrk., na sierp. 6 70 mrk., na wrzesień-grudzień 7·05 mrk.— Antwerpia, 30go sierp.: za 100 kilo 17³/₈ frk. — Nowy Jork, 30go sierpnia: za galonę na wrzesień 6⁵/₈ ct. pap., w Filadelfii na wrzesień 6¹/₂ ct. pap.

Kraków dnia 31 sierpnia. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. S. i A. Szembek z Poznańskiego, hr. E. Cetner ze Lwowa, hr. S. Drohojewski z Czorsztyna, M Godlewski, Michał Markiewicz z Warszawy, J. Kotkowski, A. Cybulski, J. Dębicki, S. Okęcki, S. Wydżga z Kongresówki, J. Motyliński z Olkusza, hr. St. Potulicki z Obór, Jadw. Krzymuska z Wierzbna, C. Bielecki z Galicyi, M Czyżowicz z Piotrkowa, E Domaradzki z Kijowa, E. Rudzka z Jelczy, E. Kwiatkowska z Warszawy, J. Dłużniewski z Rosyi, H. Wojniłowicz z Mińska, hr. T. Grocholski z Wołynia.

Ostatnie wiadomości.

Od przybyłych dziś z Przemyśla członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego, dowiadujemy się, że Wystawa przedstawia się nadzwyczaj świetnie, okazale i prześlicznie. Liczba zwiedzających bardzo znaczna; przejezdnych z różnych stron pełno, słowem jeżeli nie przewyższa, to dorównywa ostatniej Wystawie lwowskiej.

Piszą nam z Wiednia dnia 31 sierpnia:

Organa opozycyi niemiecko-liberalnej piszą, że zapał, z jakim Cesarza przyjmie ludność w tych miejscach, przez które Cesarz przejeżdżać będzie w podróży swej do Tryestu, nie będzie wcale dowodem, aby ludność ta była także zadowolona z obecnego rządu w Austryi. Hr. Taaffe omyliłby się zatem, gdyby w entuzyazmie tym chciał upatrywać wotum ufności dla siebie. Dzienniki opozycyjne mogą być zupełnie spokojne pod tym względem. Hr. Taaffe szanuje wprawdzie ten zapał ludności [dla] Cesarza, nie wyciągnie stąd jednak żadnych wniosków, któreby mu schlebiały, jakkolwiek umie ocenić znaczenie swego programu dla państwa. W zaufaniu Cesarza upatruje on największą nagrodę swej działalności; nagroda ta wystarcza mu zupełnie.

Dr Magg zarzucił na zgromadzeniu swych wyborców w Libnicy hr. Taaffemu, że długi państwa zwiększyły się w ostatnich trzech latach. P. Magg zapomniał jednak o tem, że wydatki nadzwyczajne, które państwo musiało ponieść w ostatnich trzech latach, byłyby przyczyną zwiększenia się długów państwa, choćby nawet sam p. Magg był prezesem ministrów. Dalszy zarzut p. Magga, że moralna i polityczna zasada systemu reprezentacyjnego wymaga, aby wszystkie warstwy społeczne miały swych przedstawicieli w parlamencie, zakrawa na ironię w ustach męża, należącego do tego stronnictwa, które potępia reformę wyborczą, otwierającą nowej, wielkiej warstwie społecznej drogę do parlamentu.

Replika gminy judenburskiej (patrz Przegląd polit. *Red.*) na odpowiedź bar. Walterskirchena dowodzi, że gmina ta obawia się wpływu Walterskirchena i nie jest pewną, czy zgromadzenie wyborców przychyli się do jej rezolucyi.

Petersburski *Goniec urzędowy* ogłasza, i wszystkie dzienniki stołeczne powtarzają za nim wiadomość, że 26go sierpnia odbył się w Peterhofie, w pałacu, znajdującym się w t. z. „Parku angielskim“, bal publiczny na dochód Domu Przytułku dla zgrzybiałych, lub dotkniętych kalectwem ubogich, na którym znajdował się car Aleksander III wraz z małżonką i licznem gronem książąt obojej płci. Dziennik urzędowy podkreśla to miejsce opisu balu, w którem się mówi, że „bilety wejścia na bal sprzedawane były wszystkim, kto tylko być na nim pragnął, bez żadnych ograniczeń i przeszkód“. Wiadomość ta rzeczywiście ma pewną doniosłość, po raz pierwszy bowiem po swoim wstąpieniu na tron nowy Cesarz rosyjski zdecydował się być w publicznem miejscu, dostępnem dla wszystkich. Jestto więc jakgdyby pierwszy krok emancypowania się z dotychczasowego odosobnienia i zamknięcia.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 1 września. Minister wyznań oznajmił, że rząd zbiera dokładne daty celem rozwiązania kwestyi, czy utworzenie Wydziału medycznego w uniwersytecie lwowskim jest możliwem i pożądanem.

Lwów 1 września. Olbrzymie wrażenie w mieście budzi morderstwo popełnione tej nocy na żydówce Altenbergowej mieszkającej na ulicy Sobieskiego niedaleko Namiestnictwa. Uwięziono jej syna, który mieszkał z matką.

Berlin 1 września. *Post* donosi, że hr. Loris-Melikow i hr. Woroncow Daszkow przybyli do Petersburga, a Ignatiewa spodziewają się tam w najbliższych dniach.

Berlin 1 września. Do *Tagblattu* piszą z Rzymu: W kołach watykańskich krążą pogłoski o różnicy zapatrywań istniejącej między Bismarkiem a Schlözerem. *Schles. Ztg* dowiaduje się, że podług nowych instrukcyj zachowanie się Schlözera ma być wyczekującem, nowe zaś projekta pojednawcze nie będą już od niego wychodziły.

Kolonia 1 września. Do *Koeln. Ztg* piszą z Paryża, że agitacya organów Gambetty przeciw Niemcom nie znajduje poparcia u większej części publiczności.

Petersburg 1 września. W Kurlandyi i Inflantach wydarzają się coraz częściej podpalania lasów. W Odessie odbędzie się we wrześniu proces przeciw nihilistom w sprawie morderstwa, dokonanego na Strelnikowie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 września. Minister rolnictwa przybył dnia 31 sierpnia do Zeltweg (zapewne Zellberg w Tyrolu *Red.*) w celu zwiedzenia hut żelaznych, kopalni węgla i alpejskiego towarzystwa górniczego i przyjętym był uroczyście.

Wiedeń 1 września. W ciągnieniu losów pożyczki z r. 1864 wyciągnięto serye: 206, 468, 875, 1821, 2362, 2675, 3406, 3549, 3794, 3894, 909, 1249, 1390, 3028. Główne wygrane: Serya 3895 Nr 23 wygrała 20,000, Serya 2362 Nr 95 wygrała 15,000 złr., po 5000 złr. wygrały Serya 909 Nr 28, Ser. 2362 Nr 30 i 1821 Nr 81.

Praga 31 sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej pożegnał Radę burmistrz Skramlik, ustępując z urzędu po upływie drugiego okresu wyborczego, mową, w której podziękował rządowi za chętne popieranie interesów miejskich, wyrażając nadzieję, że idea wzajemnego szacunku i zgody między wszystkimi obywatelami oraz idea pokoju i pracy będą zawsze zwycięzały dla dobra ojczyzny i miasta i że znajdą gorliwego protektora w osobie wspaniałego monarchy. Następnie wyraził mowca życzenie, aby zgoda i łączność między obiema narodowościami wzmocniły się dla dobra i powodzenia Pragi. Wspominając wreszcie z wielką czcią i wdzięcznością o licznych dowodach łaski cesarskiej, która spływała na Pragę, a zwłaszcza o wyborze Pragi na rezydencyę Następcy tronu i jego małżonki, zakończył mowę trzechkrotnym okrzykiem na cześć Cesarza, powtórzonym przez zgromadzenie. W ośmiu dniach odbędzie się wybór nowego burmistrza.

Monachium 1 września. Proces toczący się o zbrodnię zdrady stanu przeciw Graillet owi i Kreittmayrowi skończył się skazaniem oskarżonych na 16-miesięczne więzienie. Od czasu kary odliczono dwumiesięczny areszt śledczy. Graillet oddanym będzie po odsiedzeniu kary pod dozór policyjny, Kreittmayr zaś skazanym został na utratę praw obywatelskich i honorowych przez pięć lat.

Paryż 31 sierpnia. Telegram podpisany przez greck. kat. patyarchę i inne znakomitości w Syryi zaprzecza pogłosce, jakoby bezpieczeństwo chrześcian było w Syryi i Palestynie zagrożone, donosząc, że w skutek rozporządzeń władz panuje tam zupełny spokój.

Paryż 31 siepnia. Grévy odjechał przed południem do gór Jura, gdzie zabawi cały miesiąc.

Londyn 31 sierpnia. Wolseley powrócił wczoraj z sztabem jeneralnym do Ismaïly. Brygada szkocka wyruszyła po południu z Aleksandryi do Ismaïly.

Londyn 1 września. Dziennik *Daily Chronicle* otrzymał następującą depeszę z Port Said d. 31 sierpnia: Arabi basza rokował o ośmiodniowe zawieszenie broni. Wolseley nie zgodził się jednak na to.

Londyn 1 września. Arsenał w Woolwich otrzymał rozkaz, aby wysłał do Egiptu natychmiast 36 dział oblężniczych różnego kalibru i 1,136 artylerzystów.

Londyn 1 września. Pogłoski o rokowaniach w sprawie zawieszenia broni są bezzasadne; Koła urzędowe nic o tem nie wiedzą.

Londyn 1 września. Podług wiadomości, otrzymanych z Kairu, odbyło się tam dnia 29 sierpnia zgromadzenie notablów, które uznało Arabiego baszę jedynym władcą Egiptu. Zawiadomiony o tem prefekt policyi oświadczył się przeciw Arabiemu baszy, kazał uczestników zgromadzenia aresztować i organizuje policyę turecką w celu wzięcia w opiekę interesów chedywa.

Londyn 1go września. Dzienniki wieczorne ogłaszają depesze z Izmaïly z dnia 31 sierpnia, stwierdzającą, że gubernator Zagazigu starał się onegdaj, aby mu pozwolono udać się na linie angielskie. Skoro pozwolenie otrzymał, odprowadzono go do Wolseleya, a później miał gubernator rozmowę z Sultanem baszą, jako reprezentantem chedywa. Utrzymują, że Arabi basza upoważnił gubernatora do rokowania o zawieszenie broni.

Konstantynopol 31 sierpnia. Termin, zażądany przez Saida baszę do odpowiedzi Porty w sprawie konwencyi wojskowej, kończy się jutro rano. Dufferin zamierza jutro udać się na kilka dni do Prinkipos.

Ismaiła 1 września. Przed frontem wojsk angielskich nie spostrzeżono żadnego nowego ruchu nieprzyjaciela. Ruch na kolei kanałowej aż do Kassasin jest wolnym. Naoczni świadkowie zeznają, że nieprzyjaciel pokaleczył w sposób barbarzyński żołnierzy angielskich, poległych w walce dnia 28 sierpnia.

Nowy-Jork 1 września. Dochód ze zbiorów zboża w Stanach Zjednoczonych obliczają na 1800 milionów bushelów.

Kursa — Wiedeń 1-go września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·85 — Renta srebrna 79·25. — Renta złota 95·35. 6% Renta złota węgierska 118·55 — Losy z roku 1860 130·75 — Akcye Banku Narodowego 1827·— — Akcye kredytowe 318·50. Londyn 118·40. — Dukaty —·— —. Napoleony 9.40¹/₂ — Lombardy 154·25. — Losy 1864 roku 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 318·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 164·75. — Anglo-Bank 121·75. Obligacye indemn. galicyjs. 99·50. — Losy prem. węgierskie 118·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 149·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 216·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101·80.— —Marki 57·80 Ruble 117·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 88·35 złr.— 4% Renta węgierska 92·95

Usposobienie giełdy: —

Berlin 1go września 1882 roku. — Banknoty austryac. 172·80. Krótki Wiedeń 172·95 — Krótka Warszawa 203·20. — Banknoty ros. 203·75 5% Listy zast. Polskie 63·10. — 4% Listy likw. Polskie 55·— — Akcye kolei Karola Ludwika 137·62. — Akcye austr. kredytowe 553·50

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 1 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 55	5 67
20-frankówka	9 35	9 45
Imperyał ważny	9 60	9 72
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	91 —	92 50
4% „ „ „ „ II em.	87 25	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 80	100 75
6% listy „ banku hipot.	101 50	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	98 75	99 75
5¹/₂ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 — rubli	100 — rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 25	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	317 —	319 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	174 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	302 —	315 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 75	25 50

Oprócz bieżących kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 31 sierp.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₅% Renta papierowa	76 85	77 —
4¹/₅% „ srebrna	77 20	77 40
4% „ złota	95 35	95 50
4¹/₅% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 —	120 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 75	131 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	135 —
„ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
Losy Cemo-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie „ „	99 50	100 —
Galicyjskie „ „	99 25	100 —
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 —	98 25
Węgierskie „ „	98 —	99 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 50	98 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 80	135 —
6% Renta węgierska złota	118 50	118 75
4¹/₂% „ „ „ (za Ostbahn).	94 50	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	121 25	121 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	157 —	160 —
„ „ austryackie . 80 „	237 —	237 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	315 —	315 30
„ „ węgierskie . 200 „	301 50	302 —
Depositen-Bank . 200 „	211 50	212 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	872 —	878 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	824 —	826 —
Unionbank . 100 „	126 50	126 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein . 100 „	117 50	117 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	174 50	175 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	593 —	596 —
Elżbiety . 210 „ „	211 75	212 25
Linz-Budweis . 200 „ „	191 75	192 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	182 25	182 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2775	2780
Franciszka Józefa . 200 „ „	192 50	193 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	316 25	316 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	149 25	150 —
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	172 75	173 25
Nordwest austr. . 200 „ „	216 —	216 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	241 25	241 75
Rudolfa . 200 „ „	165 75	166 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	163 —	163 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	353 50	354 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	154 75	155 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	246 75	247 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 75	163 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	164 50	165 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	168 —	168 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 30	119 70
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 —	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 50
5¹/₂% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 10	100 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 10	100 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 60	101 85
6% „ „ Włość. „	101 50	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 20	100 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	98 25	— —
5¹/₂% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5¹/₂% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 —	94 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	96 75	97 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	96 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4¹/₂%	98 75	99 —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 75	102 25
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 —	100 25
„ „ 1872 . 200 „ „	101 50	102 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 25	101 75
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4¹/₂%	106 25	107 —
„ „ wal. austr. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	107 75
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 25	106 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 25	107 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 25	101 50
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 90	100 20
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	98 50	99 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4¹/₂%	94 25	94 75
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 50	100 —
„ III „ 1868 300 „ „	98 50	99 —
„ IV „ 1872 300 „ „	95 50	96 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	101 80	102 30
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 40	101 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 —	100 50
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 —	100 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 —	100 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 —	91 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	180 —	181 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 —	134 50
„ . 200 złr. 5%	117 50	118 50
Theissb.-Gesell. „ „	100 25	100 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 75	95 25
„ „ II Em. 200 „ „	92 —	92 75
„ Nordost . 300 „ „	91 —	91 50
„ „ złotem . 200 „ „	— —	113 50
„ Westbahn . 200 „ „	97 —	98 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 50	97 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 50	114 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 75	126 25
„ Węgierskie . „ 100	118 —	118 50
3% „ Tureckie . fr. 400	24 —	24 40
Kredytowe . złr. 100	— —	178 50

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	— —	41 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 —	110 —
Insbrucku „ 20	23 —	24 —
Keglewicha „ 10¹/₂	19 —	— —
Krakowskie „ 20	20 25	— —
Ofner (miasta Budy) „ 40	— —	39 25
Palfy „ 42	38 —	38 50
Rudolfa „ 10¹/₂	21 —	— —
Salma „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie „ 20	23 50	24 —
St. Genois „ 42	46 75	47 25
Stanisławowskie „ 20	24 25	25 —
4¹/₂% Tryesteńskie „ 105	127 —	127 50
4% „ „ 50	— —	63 25
Waldsteina „ 21	28 —	29 —
Windischgrätza „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 62
20 frankówki	9 40	9 41
Imperyały rosyjskie	9 65	9 67
Funty szterl. angielskie	11 80	11 85
Liry tureckie złote	10 73	10 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	57 85
Rubel papierowy za 100	117 50	117 75

Lwów 31 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 75	100 75
4% „ „ „ „ „	91 50	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 75	100 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 25
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 31 sierp.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	25
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	25
kupon	—	—	0	93

Czcionkami Drukarni „Czasu." Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.